

Agnieszka Chwieduk

"Styl ekologiczny" jako element tożsamości lokalnej

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 9, 127-142

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Chwieduk

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

„Styl ekologiczny” jako element tożsamości lokalnej

Przypadek społeczności lokalnej, który będzie przedmiotem mojej analizy, mieści się w szerokim spektrum zjawisk związanych z problematyką tożsamościową, jednakże biorąc pod uwagę jego specyfikę, należy go też umiejscowić w obrębie zagadnień związanych z ekologią kulturową.

Tak zwana tematyka ekologiczna stała się współcześnie pewnym kulturowym wątkiem, a hasło „ekologia”, przynajmniej od lat 70. XX wieku, nabrało szczególnego znaczenia, zwłaszcza w potocznym kontekście. Nie będzie zatem nadużyciem wymienienie kilku przykładowych kwestii, choćby szeroko pojętej ochrony środowiska, bycia w zgodzie z naturą, obejmującego wysoce zindywidualizowane style żywienia, ubierania się, postępowania czy też społecznej aktywności na rzecz ochrony życia. Nie wolno wszakże zapominać, że samo pojęcie ekologii zaistniało najpierw na gruncie biologii, która definiując je jako wiedzę o współzależnościach pomiędzy samymi organizmami, a także warunkami, w których się rozwijają, uczy, że ich zrozumienie pozwala opisać funkcjonowanie życia na Ziemi¹. Ekologia więc, albo inaczej: ekonomika przyrody, dotyczy w najwyższym stopniu człowieka, a w zasadzie jego działalności, poprzez którą wpływa on na środowisko. Stąd już tylko krok do kolejnych ujęć tej tematyki, a mianowicie do

¹ P. Troja n: *Ekologia ogólna*. Warszawa 1978, s. 11.

propozycji z zakresu ekologii kulturowej czy też adaptacji kulturowej. Stanowią one, jak wiadomo, przejaw antropologicznych zainteresowań uwikłaniem ludzi w tworzenie dynamicznego systemu kulturowego, pozostającego w ścisłej relacji ze środowiskiem naturalnym². Temat współzależności kultury i natury oraz konsekwencji z niej płynących pozostaje w zasięgu zainteresowań ekologii kulturowej, obejmującej nie tylko różne systemy kulturowe, ale także kwestie natury metodologicznej, zwykle stawiające w centrum uwagi mechanizmy rządzące grupą. Nie sposób zatem poruszyć tutaj w całości, czy nawet w większości, tego przebogatego dorobku.

Nie zapominając o tych ustaleniach, chcę podkreślić, że moja propozycja, choć odnosi się do życia w ekosystemie miejskim³, zasadniczo nie dotyczy analizy mechanizmu przystosowawczego całej populacji. Chodzi mi raczej o małą jej część, która dążąc do zawiązania wspólnoty, wytworzyła określony zespół wyobrażeń, a także zachowań, czyli „styl ekologiczny”, mówiący o konieczności ochrony środowiska, w którym funkcjonuje. Tak zarysowana kwestia zakłada w istocie dwutorowość rozważań. Z jednej strony, niezbędne jest zwrócenie uwagi na sprawy tożsamości, z drugiej zaś – odniesienie do zagadnień traktujących właśnie o ekosystemie miejskim. W konsekwencji naczelnym problemem wymaga uściślenia tych dwóch perspektyw, z których ostatnia (pozostająca raczej poza moimi zainteresowaniami) warta jest przytoczenia w pierwszej kolejności, gdyż stanowi ona kadr dla opisywanego zjawiska.

W mojej etnologicznej praktyce badawczej zetknęłam się z m.in. z grupami, których podstawy egzystencji nie są związane bezpośrednio z eksploatacją środowiska naturalnego, choć w ogólnym, uniwersalnym sensie w nim są osadzone. Wydaje mi się to ważnym stwierdzeniem, gdyż w konsekwencji stosunek tych grup do natury, jej zasobów, a więc świadomość ekologiczna, rozwija się jako wolny zarazem od konieczności trudnej konfrontacji ze skutkami naruszenia ekosystemu, jak i konsumpcyjnej pokusy, aby żyć wbrew jego regułom. Zwykle bowiem w obu tych przypadkach refleksja nad sensem zachowania równowagi środowiskowej przychodzi po czasie. Uwagę moją zwrócił fakt, że problemy – mówiąc potocznie – tak zwanej ekologii to element obecny w dyskursie takich grup, nie chcę jednak przez to powiedzieć, że jest on najważniejszy i codziennie podejmowany, lecz jedynie zaznaczyć, że wystarczająco sugestywny, aby przyrzec mu się z bliska. Dlaczego? Otóż sprawy te, w istocie, dotyczą dwóch sfer. Po pierwsze, chodzi o dostrzeżenie przez niektórych członków tych grup – określe ich jako lokalne elity – związku pomiędzy warunkami naturalnymi a kraj-

² A. Posern-Zieliński: *Ekologia kulturowa*. W: *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*. Red. Z. Staszczak. Warszawa–Poznań 1987, s. 71.

³ L. Koporowicz: *Ruchy i wartości ekologiczne jako zjawiska społeczne i kulturowe*. W: *Wybrane zagadnienia z ekologii i ochrony środowiska*. T. 2. Red. A. Kalinowska. Warszawa 1992, s. 165–171; B. Jałowicki, M.S. Szczepański: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa 2002, s. 23–26.

obrazem kulturowym, co można by sprowadzić do idei, że oryginalność tego drugiego wynika właśnie z niepowtarzalności warunków geograficzno-przyrodniczych. Po drugie, za istotne uznaje się konieczność zachowania naturalnego *entourage*, aby przetrwała, postulowana przez elity, specyfika kulturowa. Tak więc już sam fakt podnoszenia przez nie kwestii związku krajobrazu kulturowego z dbałością o równowagę środowiskową w gruncie rzeczy pozwala przypuszczać, że odrębność tych grup kształtuje się w relacji do otoczenia, w którym żyją, w związku z czym nabiera ono dla nich symbolicznego znaczenia.

Ta ostatnia myśl nie pozwala mi nie powrócić do kwestii pierwszej, czyli do zagadnień tożsamościowych. Zarówno w Polsce, jak i Europie⁴ (np. we Francji, ściślej – w Alzacji) ekologia stała się ostatnio hasłem wykorzystywanym w celowy, a nawet zaplanowany sposób do budowania lokalnych więzi. W tym wymiarze rozważań nie dążę do analizy relacji pomiędzy ekosystemem a adaptacją kulturową danej grupy, mimo że właśnie ten wymiar stanowi przeciwległe kontinuum zagadnienia, w którego centrum umieszcza się zachowania kulturowe wynikłe z istniejących warunków środowiskowych (np. funkcjonowanie zbiorowości ludzkich w zdegradowanych biologicznie miejscach)⁵. Chodzi mi jedynie o wskazanie, że w społecznościach lokalnych pojawiło się wyczulenie na kwestie zachowania równowagi miejscowych ekosystemów i dbałości o krajobraz kulturowy⁶, co znajduje swój wyraz w hasłach, wypowiedziach (sloganach) oraz zachowaniach charakteryzujących dane społeczności, a więc „konstruujących”⁷ ich tożsamość. Toteż, choć moja refleksja mieści się w obrębie złożonych zagadnień tożsamości kulturowej współczesnych europejskich społeczeństw, nie chcę skupić się na diagnozie, czym ona obecnie może być, a jedynie zająć się małym fragmentem tego zjawiska, a mianowicie przyjrzeć się współwystępowaniu deklaracji i zachowań oraz wyobrażeniom ludzi o miejscu, w którym żyją. Postanowiłam zatem skupić się na zasadniczej myśli, że „styl ekologiczny” jako idea i deklaracja stanowi element budowania lokalnej tożsamości i jednocześnie w tej postaci umożliwia dotarcie do mechanizmów jej powstawania. Moją intencją jest poznanie procesu budowania tożsamości małej grupy, co pozostaje równoznaczne z założeniem, że życie w określonej przestrzeni (środowisku) wiąże się nie tylko z jej nazwaniem (proces oczywisty), ale i z dążnością do uczynienia z tego ele-

⁴ Mam tu na myśli szczególnie Francję i jej region – Alzację, gdzie również można zaobserwować silną wrażliwość lokalnych społeczności na kwestie związane z ekologią.

⁵ Zob. np. R. Białostocki: *Od biedaszybu do walącego się Bytomia*. W: *Przedostatni liść. Gawędy ekologiczne*. Red. W. Lenart. Warszawa [b.r.].

⁶ Pojęcie to bywa szeroko interpretowane; przyjmuję zatem, że odnosi się ono do całości elementów, zarówno środowiskowych, jak i wytworzonych przez człowieka i uznanych przez niego za istotne dla miejsca, w którym żyje.

⁷ Użyłam tu cudzysłowu, gdyż chodzi właśnie o świadome, to znaczy celowe, wpływające na relacje i wyobrażenia w danej grupie. Poza tym tożsamość takiej grupy może być kształtowana na zupełnie niezależnym poziomie nieświadomym – nawykowym – wyrażanym w sferze zachowań.

mentu budowania potencjalnej wspólnoty. Za przykład w tej kwestii może posłużyć przypadek grupy zamieszkującej osiedle położone na atrakcyjnym przyrodniczo obszarze, a w szczególności inicjatywy podejmowane przez jedną z rad osiedlowych⁸. Zanim więc przejdę do tego studium przypadku, tak zarysowana problematyka wymaga jeszcze paru słów uściśleń – choćby po to, aby uniknąć, w miarę możliwości, pozostawiania czytelnika w niepewności odnośnie do kwestii odgrywających kluczową rolę w niniejszych refleksjach.

Zasadnicze problemy i definicje

Najpierw problem natury ogólnej: nurtuje mnie pytanie, w jaki sposób dochodzi do konstruowania tożsamości grupowej, aby móc o niej stwierdzić, że jest „wspólna”. Przyjmuję, że ważnym czynnikiem różnicującym proces zawiązywania się wspólnoty jest bezpośrednia styczność ludzi ją kształtujących, która silniej wpływa na spójność pomiędzy ich deklaracjami a zachowaniami (choćby poprzez groźbę sankcji, np. za niedotrzymanie słowa). Poza tym, jeśli przyjąć sugestię Edwina Ardenera⁹, że tożsamość jest to, z czym się identyfikujemy, to w życiu jednostki czy grupy może być wiele tożsamości, jednak nie każda z nich będzie wspólna dla wszystkich. W związku z tym samo pojęcie tożsamości wymaga doprecyzowania w postaci przymiotnika „wspólna”, czyli „łącząca”. W interesujących mnie przypadkach wspólna tożsamość najlepiej zarysowuje się wtedy, kiedy grupa okazuje się zdolna do działania zgodnie z założonymi przez nią celami, co musi wynikać z faktu utożsamiania się wszystkich jej członków z tymi samymi sprawami, co więcej – z uznaniem ich za równie ważne dla wszystkich. Zdaję sobie sprawę, że tylko nieliczne podmioty zbiorowe mogą spełniać ten warunek.

Z perspektywy literatury przedmiotu termin „tożsamość”, o przebogatym katalogu wyjaśnień, pozostaje nadal zawily. Niemniej jednak można przyjąć, że pytając o tożsamość grupy, dążymy w gruncie rzeczy do odczytania mechanizmu jej trwania, nie tylko osadzonego w warstwie symbolicznej, ale i dotyczącego zachowań prowadzących do powstania owej podzielanej płaszczyzny wyobrażeń. W tym miejscu dotykam właściwego aspektu moich rozważań: jak zatem mogą wyglądać zachowania i wyobrażenia, które stają się ważne dla kształtowania

⁸ Ze względu na to, że obserwacje były prowadzone w grupie, dane na jej temat zostały zatajone.

⁹ Zob. E. A r d e n e r: *Tożsamość i utożsamianie*. W: *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 1029. *Prace socjologiczne*, z. 15. Red. Z. M a c h, A. P a l u c h. Kraków, s. 21–43.

wspólnej tożsamości grupy?; albo inaczej – jakie cechy winny posiadać, aby stały się konstruującymi wspólną tożsamość?

Przypuszczam, że istnieje ich wiele. Otóż elity deklarujące istnienie danej wspólnoty czy zachowujące się tak, jakby ona istniała, nie zawsze podejmowały odpowiednie, czyli skuteczne, działania. W tym kontekście przyjmuję, że ideałem dla utrzymania wspólnej tożsamości byłby następujący układ cech: werbalizacja idei wspólnoty (co zwykle jest udziałem osób przypisujących sobie rolę realizatorów projektu – lokalne elity), duża spójność pomiędzy zadeklarowanym projektem wspólnoty a jego wykonaniem (upowszechnianie jej), wreszcie owi przywódcy winni nie tylko zyskać aprobatę w grupie, ale rozpoznać jej możliwości i potrzeby, aby móc upowszechnić projekt. Oczywiście urzeczywistnienie takiego ideału w praktyce jest niezwykle trudne. Zarysowana tu propozycja wymaga też dopełnienia – każda bowiem tożsamość posiada swoją treść przejawiającą się jako sfera wyobrażona, toteż w interesującym mnie przypadku „styl ekologiczny” byłby jej istotnym wątkiem, przesądzającym o jej specyfice. Dotyczy ona także innego pojęcia, mianowicie rozumienia lokalności (tożsamość lokalna), co zamierzam rozwinąć dalej.

„Styl ekologiczny” (myślenie proekologiczne) jako element tożsamości

Od razu zaznaczę, że ten wątek ma, moim zdaniem, dwie zasadnicze płaszczyzny funkcjonowania – z jednej strony nawiązuje do naukowych koncepcji systemu kulturowego, związanych z nurtem neoewolucjonistycznej strategii ekologii kulturowej¹⁰ i stanowi wyraz naukowego ujęcia rzeczywistości, z drugiej zaś odzwierciedla potoczne i niezwykle bogate w znaczenia wyobrażenie, określony zespół poglądów na temat prawidłowej relacji człowieka do natury. Jako taki, na co wskazuje moja praktyka, ma status społecznie nośnego hasła. W tym ostatnim właśnie sensie wyrażenie to wiąże się z przytoczonym na wstępie „stylem ekologicznym”.

Moje obserwacje skłoniły mnie do określenia tym terminem pewnego zbioru wyobrażeń o właściwym traktowaniu środowiska naturalnego, zachowań służących urzeczywistnieniu tej idei, zwłaszcza ze względu na świadomość, że prowadzą one do utrzymania specyfiki kulturowej danego obszaru. Nie upieram się przy stwierdzeniu, że „styl ekologiczny” zawsze nawiązuje do uwzględniania wartości otoczenia jako komponentu tożsamości grupy go zamieszkującej, wszak w powszechnym zachodnioeuropejskim dyskursie pojęcie to odnosi się do mody, stylu odżywiania czy też masowych ruchów, o czym nieco dalej.

¹⁰ Tamże, s. 72.

W niniejszych rozważaniach chciałabym podkreślić myśl, że współcześnie¹¹ „styl ekologiczny” (lub ekologia jako jego synonim) w swoisty sposób funkcjonuje jako argument w dyskursie rozmaitych środowisk (a zwłaszcza wśród grup liderów), które z wielu powodów starają się wpływać i kształtować własne środowisko lokalne. Zarysowana tu propozycja ujęcia tematyki wymaga niezbędnych dopowiedzeń, których lista ogranicza się do trzech punktów.

Po pierwsze, w najbardziej ogólnym znaczeniu „styl ekologiczny” to w gruncie rzeczy przejaw filozoficznej refleksji, rodzaj dyskursu, który współtworzy zachodnioeuropejski kontekst kulturowy. Po drugie, trudno zaprzeczyć, że ów styl ogniskuje potrzeby świadomego kształtowania poprawnych, czyli nieszkodliwych dla środowiska naturalnego, zachowań, przeciwstawiających się galopującej industrializacji, bezmyślnej konsumpcji, wspieranej naukowymi dążeniami do genetycznego poprawiania natury, w inwazyjny sposób uszczuplającej zasoby Ziemi. Początku rozpowszechniania się na szerszą skalę idei ochrony natury i życia w zgodzie z jej potęgą (jakkolwiek straszna by była) można dopatrywać się w kontestacyjnych ruchach hipisowskich, przypadających na koniec lat 60. i 70. XX wieku¹². Od tego czasu z większym lub mniejszym nasileniem elity krajów europejskich oraz USA podejmują działania na rzecz walki o ochronę środowiska. Wystarczy wymienić tu spektakularne akcje typu „Sprzątanie Ziemi” czy też dobroczynne koncerty muzyczne na rzecz ocalenia „zielonych płuc” naszego globu, czyli puszczy amazońskiej, albo też zdecydowane próby wprowadzenia idei ekologii na gruncie polityki społeczno-państwowej, co dotyczy partii i zrzeszeń typu „grass-roots organisations”¹³. Po trzecie, skala proekologicznych działań jest znacząca, ale nie ona stanowić będzie przedmiot mojej analizy, zamierzam bowiem odnieść się do lokalnego przypadku, związanego z kulturą miasta.

Tożsamość lokalna – termin kłopotliwy

Tożsamość kulturowa (i społeczna) dotyczy ludzi żyjących także w małych skupiskach, określanych potocznie jako miejscowe, tutejsze. W rezultacie chodziłoby o zjawisko odnoszące się do względnie małej liczby osób tworzących, z uwagi na określone cechy, grupę. Pozostawiając bez rozstrzygnięcia kwestię

¹¹ W Polsce moda na ekologię rozpoczęła się pod koniec lat 80. XX wieku. Do tego nurtu kultury współczesnej w Europie zaliczyłabym także system prowadzenia gospodarstw agroturystycznych.

¹² Na ten temat powstało wiele opracowań. Wymienię tu jedną z najbardziej znanych, niekoniecznie jednak najbardziej wartościowych, publikacji, mającą charakter popularyzatorski i odwołującą się do kwestii psychospołecznych: K. J a n k o w s k i: *Hipisi w poszukiwaniu ziemi obiecanej*. Warszawa, Wyd. Jacek Santorski & Co 2003. Zob. też: *Out of the City and into the Commune – Hippie Society: The Youth Rebellion*, [http:// archives.cbc.ca](http://archives.cbc.ca).

¹³ Tak zwani „zieloni”, zob. L. K o p o r o w i c z: *Ruchy i wartości ekologiczne...*, s. 166.

ostatecznego zdefiniowania, czym jest grupa (społeczność), przyjmując, że charakterystyczne są dla niej przynajmniej dwie cechy: wspólnotowość i terytorialność. W tym miejscu warto jednak uściślić, że w pierwszym przypadku należy mówić o procesie kształtowania odrębności, który zasadniczo przebiega dwutorowo. Z jednej strony, istotny jest fakt postrzegania grupy z zewnątrz przez innych jako całości, a z drugiej (na ogół idące z tym w parze) przekonanie jej członków, że taką całość stanowią, co może prowadzić do budowania między nimi poczucia wspólnoty. Poza tym chcę zaznaczyć, że dla „portretu tożsamościowego” społeczności z zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego, kształtujących się pod wpływem wielu złożonych czynników (ekonomia, ideologie, masowa komunikacja), przytoczone dwa komponenty, a zwłaszcza terytorialność (długie przebywanie na terytorium uznanym przez grupę za własne), nie mogą być jedynymi i jedynie podstawowymi w definiowaniu.

Jeśli chodzi o określenie „lokalność”, dość powszechnie stosowane, to można rzec, że lepiej dostrzega się jego sens, kiedy przeciwstawi się mu takie pojęcia, jak globalizm czy centralizm. Lokalność oznacza w tym kontekście cechę jakiejś społeczności – powrót do sfery bardziej prywatnej. Stwierdzając to, trudno nie przypomnieć, że w literaturze przedmiotu wyrażone są opinie, iż oto zmagamy się (przynajmniej w europejskim kręgu kulturowym) z rosnącym poczuciem zagrożenia, wywołanym centralizmem politycznym, pożerającą przestrzeń produkcją i industrializacją, powodującymi zagubienie i alienację. Czy w wyniku działania takich czynników lokalność stanowić ma jedyny ich skutek, trudno w tym miejscu wyrokować. Ważny pozostaje natomiast wniosek, że to, co określa się mianem lokalnego, można rozpatrywać w opozycji do tego, co wielkie, globalne, przedkładające ilość nad indywidualność¹⁴. W tej perspektywie ludzie żyjący innym, kameralnym rytmem i określający siebie jako tutejsi¹⁵ to potencjalni współuczestnicy grup lokalnych, wiodący egzystencję w ścisłych kręgach, mniejszych liczebnie, gdzie tworzą się bliższe relacje. Nadmienię, że lokalność to także cecha, która postrzegana jest z badawczej perspektywy jako współwystępująca z innymi rodzajami świadomości – co zresztą można zaobserwować wśród społeczności (dużych grup ludności) od pokoleń rozwijających swą kulturę w danym regionie lub państwie.

Z moich obserwacji wynika, że „tutejsi” i deklarujący wyalienowanie to zarówno mieszkańcy grupy definiowanej przez badaczy jako etniczna czy też ludzie zamieszkujący wielotysięczne blokowiska, jak i osoby żyjące w zaciszu osady domków jednorodzinnych, mówiące o poczuciu sąsiedzkiej bliskości. Zasadniczo „ludzie lokalni” albo celowo unikają identyfikacji z szerszymi kręgami

¹⁴ P. Starosta: *Strukturyzacja wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości lokalnych w Polsce*. W: *Oblicza społeczeństwa*. Red. K. Gorlach, Z. Seręga. Kraków 1996.

¹⁵ Tutejszość, moim zdaniem, nabiera współcześnie innego znaczenia, mianowicie polega ona na świadomym wyborze małego kręgu identyfikacji. Niegdyś przyjmowano, że takie samookreślenie oznacza brak świadomości przynależności do wielkich grup, np. do narodu.

odniesień (jak np. naród), albo też celowo ją podkreślają, nadając temu wymiar indywidualnego wyboru, a nawet stylu czy postawy. Konieczne jest tu uzupełnienie, że te dwa kontrastowe punkty widzenia są możliwe, bo realizują się w wymiarze deklaratywnym, w którym ważne są postulaty o charakterze społeczno-politycznym – casus lokalnych elit¹⁶. Poza tą sferą opinii istnieje także inny wymiar lokalności, bardziej skomplikowany i trudniejszy w ocenie, mianowicie sfera zachowań. W odniesieniu do niej lokalność polegałaby na istnieniu zachowań nawykowych, realizowanych powszechnie w nieuświadomiany (odruchowy) i oczywisty dla grupy sposób. Myślę, że próba zdefiniowania tego nie należy do łatwych, choćby dlatego, że istnieje pokusa zadowolenia „ucha badacza” odpowiedziami udzielanymi w trakcie badań – liczne deklaracje wskazują na duże spektrum wyróżników lokalności. Zdecydowanie trudniej jest zdefiniować ten fenomen na podstawie współuczestniczenia w życiu grupy, choć w ten sposób łatwiej zbliżyć się do sfery normującej jej zachowania.

Wobec tego tożsamość lokalna, podobnie jak wspólna, byłaby konsekwencją przebywania grupy w warunkach, dzięki którym łatwiej o poczucie jedności. To jednak nadal ogólne stwierdzenie, zwłaszcza że jeden z owych warunków – terytorium – często traktowany w literaturze przedmiotu jako atrybut lokalności, też nastrocza wątpliwości. Prawdą jest, że determinuje on jakość życia społecznego¹⁷ i kulturowego (jak w przypadku dużych grup, takich jak państwa, narody), ale jednocześnie nie zawsze prowadzi do wykształcenia silnych, spójnych więzi grupowych. Oto na przykład przestrzeń miasta (wspólne przebywanie na niej) nie prowadzi automatycznie do wytworzenia silnej, międzyludzkiej „miejskiej” więzi, pozwalającej się zaobserwować „z zewnątrz” jako poczucie miejskiej wspólnoty, lecz co najwyżej do ewentualnego jednostkowego wyobrażenia, że może ona istnieć. Zagadkowość tego mechanizmu nie ułatwia zatem odpowiedzi na pytanie o warunki, które powinny być spełnione, aby doszło do powstania lokalnej wspólnoty, a więc do zaistnienia takich wyznaczników, z którymi ludzie utożsamialiby się zarówno na poziomie werbalnym, jak i zachowań.

Podsumowując dotychczasowe stwierdzenia i wątpliwości, stwierdzam, że tożsamość lokalna jest raczej terminem roboczym, uzależnionym w dużej mierze od poszczególnych przypadków, których dostarczają realia. Toteż ostateczny (ale niedefinitywnie) sens jej rozumienia sprowadzam do dwóch cech: intensywnej styczności pomiędzy członkami grupy i wspólnie zamieszkiwanego przez nią terytorium. Pierwsza, warunkowana przez drugą, ułatwia zawiązywanie bliskich więzi, a te z kolei przyspieszają proces ustalania wspólnych celów w sprawach ważnych dla grupy. W konsekwencji poczucie jedności byłoby tu synonimem wspólnej tożsamości – podzielanego powszechnie przez grupę przeświadczenia, że łączą ją nie tylko podobne wyobrażenia, zachowania, ale i cele.

¹⁶ Materiał z badań, 2004.

¹⁷ P. Starosta: *Strukturyzacja wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości...*, s. 74.

Przypadek grupy lokalnej

Każda próba opisu rzeczywistości społecznej (i kulturowej) nieuchronnie wiąże się z problemami natury metodologicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o badania etnologiczne czy też w ogóle kwestie uprawiania antropologii kulturowej (społecznej – rzadziej w Polsce). Moje ostatnie doświadczenia badawcze określam jako eksploracyjne studium przypadku¹⁸, polegające w dużej mierze na dostarczeniu opisu, który ma ułatwić przygotowanie właściwych badań, a w konsekwencji poznanie mechanizmu poprzez analizę interakcji¹⁹.

Miejsce – krajobraz – środowisko

Teren zamieszkały przez grupę, którą chcę przybliżyć, to szczególny obszar wielkiego miasta – położony blisko rezerwatu, o dużych walorach krajobrazowych, jeśli nie osobliwościach, zważywszy, że znajduje się tu również szlak turystyczny²⁰. Ogrom zieleni, mieszane lasy, pobliskie jezioro, duże, niezabudowane przestrzenie, pokryte głównie roślinnością stepową²¹, to atuty, które skłaniają ludzi do zakupu tu mieszkania²². Choć w dzielnicy nie ma zabytków²³ o znacznej

¹⁸ K. Konecki: *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa 2000, s. 126, 128. Zob. też: M. Hammersley, P. Atkinson: *Metody badań terenowych*. Poznań, s. 56. Ci autorzy również posługują się w odniesieniu do badań określeniem „przypadek”, ale w sensie ogólnym, czyli w znaczeniu: przedmiot badań. K. Konecki stwierdza, że w studium przypadku chodzi o wyjątkowość tematu, o dający się „wyraźnie wyodrębnić system” – tamże, s. 126.

¹⁹ Terminu tego użyłam tu na razie w znaczeniu doraźnym – interesuje mnie bowiem pozycja antropologa w grupie ze względu na różnice pomiędzy nim a ludźmi, z którymi przebywa. Impulsem do zainteresowania się taką możliwością badawczą były moje dwuletnie badania w jednym z biur matrymonialnych. Przez interakcje rozumiem tu przede wszystkim współuczestnictwo w życiu grupy i jednocześnie analizę dynamiki sytuacji, którą wywołuje antropolog swoją obecnością (niezależnie od tego, czy jest ona ujawniona grupie, czy też nie). Celem takiej analizy nie jest refleksja antropologa nad sobą samym (byłaby wtedy antycypująca), lecz świadome kontrolowanie różnic pomiędzy nim a grupą, przede wszystkim w sytuacjach konfliktowych. Przyjmuję, że antropolog jest zawsze „z innego świata”, ponieważ celowo zachowuje dystans do tego, co go otacza. Taka postawa badawcza może przypominać wchodzenie w rolę społeczną, jednakże nie do końca. Antropolog nie tyle ma się przystosować na jakiś czas do określonych warunków, ile przejść przez taki proces tylko po to, aby będąc bogatszym w doświadczenia, nabrać do grupy dystansu, by móc dalej ją obserwować. Takie podejście pociąga za sobą konieczność długotrwałego bycia z grupą. Za częściowo inspirujące w tym względzie uważam lektury takich książek, jak przytoczone już *Studia z metodologii badań jakościowych...* K. Koneckiego czy też *Metody badań terenowych...* M. Hammersleya i P. Atkinsona.

²⁰ Szlak o oznakowaniu żółtym wiezie przez dzielnicę do pobliskiego rezerwatu.

²¹ Roślinność stepowa występuje na terenach suchych, nie należy więc do osobliwości krajobrazowych.

²² Taka jest potoczna opinia, często powtarzana przez mieszkańców osiedla.

²³ Nie licząc zabytkowego dworu, położonego przy jednej z osiedlowych ulic.

wartości, to i tak potocznie uważa się, że ta część miasta należy do atrakcyjnych. „Przestrzeń, spokój i zdrowe środowisko” – oto najczęściej powtarzane slogany opisujące ten teren.

Sytuacja badawcza

Moje badania obejmują środowisko dwóch grup o różnym charakterze. Pierwsza z nich, którą obserwuję od dwóch lat, sama siebie określa nazwą „ze-spół”, do którego należą także członkowie rady osiedlowej (nie partycypuję w niej). Do drugiej zaliczam mieszkańców mojego osiedla, ale wyłącznie osoby kontaktujące się ze mną. Wszyscy zamieszkujemy ten sam teren starej dzielnicy²⁴ miasta, choć podzielony m.in. na dwa sąsiadujące z sobą osiedla. Istotny jest fakt, że mieszkańcy tego obszaru, postrzegani, raczej pejoratywnie, jako „całość” przez część opinii publicznej miasta, określani są jako „ci z TEGO osiedla”. Co więcej – towarzyszy im taka świadomość, co wcale nie oznacza, że podejmują starania, aby zwalczyć negatywny stereotyp, czerpiący także z opisów kilku osiedlowych niechlubnych afer gospodarczo-finansowych, nagłośnionych m.in. przez media.

Wydawałoby się, że nie ma nic prostszego jak przyglądanie się życiu ludzi, z którymi, przynajmniej w założeniu, powinnam mieć codzienną styczność. I zapewne kryje się w takim stereotypowym stwierdzeniu jakaś część prawdy. Realia zmuszają moich sąsiadów i mnie do w miarę regularnych kontaktów, lecz nie o częstość ich chodzi, ale o sposób. Otóż najczęściej moje okazjonalne spotkania sprowadzają się do rozmowy, jednak – co istotne – w okolicznościach mniej formalnych niż te, w których przeprowadzam systematyczną obserwację „ze-społu”.

Od ponad roku spotykał się on regularnie (raz w miesiącu) i z różnym skutkiem pracował nad określonym projektem, związanym z życiem mieszkańców miasta. Niezależnie jednak od tematu zadania, zwykle przeważająca część każdego spotkania dotyczyła innych celów, przede wszystkim zaś palących problemów osiedlowych, wśród których swego czasu dominowała tzw. sprawa sporu o drogę. Sednem zatargu był brak zgody mieszkańców jednej z ulic na jej otwarcie dla ruchu miejskiego. Koronny argument dotyczył, poza pragnieniem „ciszy i spokoju”²⁵, „nieuzasadnionej ingerencji w ekosystem osiedlowy”²⁶.

Analizę tożsamości lokalnej sprowadzę tu do przedstawienia przejawów budowania wspólnoty, w których „styl ekologiczny” stanowi element konstytutywny, co postaram się wykazać na dwóch poziomach: werbalnym (deklaracje) i zacho-

²⁴ Materiały z badań, 2004.

²⁵ Materiały z badań, 2004.

²⁶ Materiały z badań, 2004.

wań. W każdym z nich swój udział mają mieszkańcy oraz przedstawiciele rady osiedlowej.

„Styl ekologiczny” – deklaracje

Czy osiedle, na którym mieszkam, tworzy wspólnotę? To pytanie padało niejednokrotnie w moich rozmowach z reprezentantami obu grup. Odpowiedzi na nie z całą pewnością dowodzą, że deklaracje łączył wątek ekologiczny, co jest nie tylko przejawem wspólnie podzielanych wyobrażeń, ale wskazówką, że ich obecność może świadczyć o wspólnocie.

Interesująca mnie kwestia deklaracji najlepiej stała się widoczna przy okazji sporu o drogę. W przekonaniu mieszkańców, rada osiedlowa „nie spełniała właściwie swojego zdania”²⁷ w tej kluczowej dla nich sprawie. Nie doprowadziła bowiem ostatecznie do rozstrzygnięcia sytuacji. Ich opinie można sprowadzić do myśli, że organ ten nie dba o interes osiedla i bagatelizuje jego naturalne otoczenie. Oto kilka wypowiedzi. Mieszkanka, która poczuła się zawiedziona wyborem miejsca zamieszkania, stwierdziła:

Zdecydowałam się na mieszkanie na tym terenie, ponieważ wszędzie zachwalano jego warunki naturalne, co jest prawdą [...] cisza, spokój, zdrowe powietrze. Ulica dla wszystkich [dla miasta] to koniec tej idylli.

Inny rozmówca użalał się nad brakiem wrażliwości ekologicznej wśród członków rady osiedlowej:

Czemu ci ludzie nie pomyślą, że warto zachowywać takie miejsca, jak nasze osiedla, [...] dookoła pełno jest zanieczyszczeń, to chociaż człowiek tu myślał, że wypocznie, a tu mu ulice chcą budować prawie pod oknem.

Z kolei inna osoba przedstawiła następujący zarzut:

Rada nie jest w stanie decydować, tam są ludzie, którzy myślą jedynie o własnych interesach, a co dopiero o komforcie nas i zachowaniu czystości tego osiedla.

Wiele komentarzy przy okazji tego sporu dotyczyło wyobrażenia wspólnoty, której podstawę tworzyło właśnie zajmowane terytorium, a w szczególności jego naturalne warunki. Za interesujące uznałam następujące wypowiedzi:

Jak mało kto mamy szczęście, że tu mieszkamy, na uboczu, cicho, las, dookoła sama przyroda, prawie wszyscy się znamy, ludzie są dla siebie w zasadzie mili.

My to mamy szczęście, ładna okolica, z dala od smrodu miasta i taka przestrzeń dookoła.

²⁷ Materiały z badań, 2004.

Przedstawiciele rady osiedlowej czują się związani z miejscem swojego zamieszkania, czego nie ukrywają w rozmowach na spotkaniach towarzyskich. Wtedy też podkreślają, że wspólnota osiedla to nie tylko „wspólne zamieszkiwanie, ale przede wszystkim umiejętności brania spraw we własne ręce” – stąd postulaty, aby jak najczęściej uczestniczyć w spotkaniach „pasm mieszkaniowych” i angażować się w sprawy osiedla. Za typowy w tej kwestii przykład wypowiedzi uznałam następujące słowa:

Mieszkańcy narzekają, ale jak są wybory czy też zebrania, to nikt w nich nie uczestniczy.

Innym aspektem budowania wspólnoty w tej grupie jest deklarowanie troski o otoczenie i naturalny krajobraz obszaru, o ochronę jego unikatowych walorów. W opinii znanych mi członków rady, wspólnota osiedla i dzielnicy powinna polegać m.in. na „utrzymaniu wysokiego poziomu świadomości ekologicznej”, a więc „czystości, dbałości o najbliższe otoczenie”, na „przewyciężaniu przyzwyczajenia z czasów komuny, że przestrzeń poza domem jest niczyja”.

„Styl ekologiczny” – zachowania

Osoby z rady osiedlowej, z którymi miałam kontakt, współredagują osiedlową gazetkę, rozpowszechnianą w miejscowych sklepach. To właśnie na jej łamach najlepiej widać przejawy „stylu ekologicznego”. Troska o szacunek dla lokalnego środowiska polega w głównej mierze na publikacji artykułów dotyczących historii dzielnicy, jej warunków geologicznych i przyrodniczych, a także na rzetelnym informowaniu o planach zagospodarowania przestrzeni. Znamienne, że autorzy tych artykułów to ludzie, których kwalifikacje zawodowe pozwalają na profesjonalne potraktowanie tematu ekologii, co więcej – sami mieszkają na tym osiedlu.

W doborze autorów do serii wspomnianych publikacji upatruję właśnie największy wpływ członków rady osiedlowej na budowanie wspólnoty. Ludzie zaproszeni do współpracy wykazują ogromną wrażliwość na kwestie ekologiczne, a jednocześnie dobrze znają współmieszkańców osiedla, dzięki czemu mogą zaproponować dostosowany do potrzeb odbiorcy poziom wypowiedzi. Warto dodać, że większość działań rady osiedlowej w dużej mierze ma charakter formalny. Sprowadzają się one do organizowania spotkań i inicjowania mityngów w pasmach mieszkalnych. Natomiast najbardziej widoczna jest jej aktywność w okresie wyborów. Za symptomatyczny przykład niech posłuży kampania wyborcza jednego z przyszłych jej członków – studenta prawa, który przyszedł tylko na dwa spotkania „zespołu” (uczestniczę w nim jako obserwator i aktywny członek), kiedy to za namową członków rady zgodził się wziąć udział w wyborach. Istotnym elementem w jego ulotce wyborczej była obietnica „dbania o sprawy ekologii dzielnicy i osiedla”, zachowania „oryginalności krajobrazowej”, co –

prywatnie już – tłumaczył „przywiązaniem do lokalności”. Zwróciłam na to uwagę, ponieważ mieszkańcy wraz z radą osiedlową musieli podjąć trudną decyzję o akceptacji drogi, która zapewniałaby szybki dojazd do dzielnicy, ale mogłaby naruszyć okolice rezerwatu. Poza tym, już z perspektywy czasu wiadomo, że wspomniana obietnica wyborcza, dotycząca ważnego przecież celu, okazała się tylko i wyłącznie pobożnym życzeniem.

„Styl ekologiczny” przejawia się także w skojarzeniu, że im czystsze i ładniejsze osiedle, tym zdrowiej. Mieszkańcy mojego osiedla zachowują się jednak dwuznacznie w tym względzie. Faktem jest, że wykazują dużą dbałość o wygląd bliskiego otoczenia, a więc własnych posesji, zwłaszcza ogródków, które bywają doceniane w czasie dorocznych konkursów. I choć o estetyce sfery przydomowej w dużej mierze decyduje zamożność portfela jej właścicieli, to niezależnie od jego stanu dąży się do utrzymania czystości. Chodzi tu m.in. o dyżurowanie, jak i sprzątanie, np. wspólnych patio. Ten idylliczny nieco wizerunek psują jednakże incydenty, zachodzące jakby „niepostrzeżenie”, niemniej jednak to właśnie one wskazują na etap „zaawansowania” wspólnoty. Mam tu na myśli choćby zachowanie pewnego ojca, który wchodził dosyć regularnie z synkiem do cudzego ogródka, aby dziecko mogło załatwiać tam swoje potrzeby, albo stosunek miejscowych do przestrzeni dalszej, czyli ulic oraz miejsc niezagospodarowanych. Są one w jawnie gorszym stanie, co więcej – spółdzielnia mieszkaniowa słabo dba o ich czystość i bezpieczeństwo przemierzających je ludzi (szczególnie w zimie nie zawsze posypywane są oblodzone przejścia), na co mieszkańcy reagują licznymi komentarzami oburzenia, rzadziej dając mu wyraz w pisemnych skargach do spółdzielni.

Ciekawym, ale nieco pobocznym wątkiem okazują się starania tych ludzi, którzy zamieniają obecne lokum na większe i przenoszą się ze zwartego terenu zabudowy na obszar przy żółtym szlaku turystycznym, położony bliżej jeziora. Jak sami mówią, o wyborze nowego miejsca zadecydował „urok warunków naturalnych, piękno krajobrazu”. W tym przypadku chodzi o nieliczne inicjatywy, które stanowią jedynie przejaw powszechnej w mieście opinii o wyjątkowych walorach ekologicznych terenu.

„Styl ekologiczny” jako element wspólnej tożsamości lokalnej a obraz wspólnoty lokalnej

Zaproponowany wcześniej obraz wspólnoty lokalnej zawiera trzy cechy, według których warto ocenić przytoczony wstępny opis przypadku. W mojej ocenie, czy raczej na obecnym etapie badań, opisana (tylko w części) rzeczywistość odbiega w dużej mierze od zaproponowanego tu obrazu, choć niektóre jej przeja-

wy świadczą o zawiązywaniu się takiej wspólnoty. „Styl ekologiczny” to jeden z elementów łączących mieszkańców osiedla, jednakże on sam nie wystarczy, aby mówić o pełni wspólnoty. Mając to na uwadze, rozpocznę od sprawy podstawowej, czyli od werbalizacji idei wspólnoty.

Zwykle każda grupa ma swoich przywódców czy też swoją elitę i właśnie taką rolę odegrali tu członkowie rady osiedlowej. W ich odczuciu mieszkańcy osiedla z wielu względów „tworzą wspólnotę”. Wspólnie zamieszkiwany teren, a zwłaszcza jego walory naturalne są, zdaniem moich rozmówców, mocnym punktem, wokół którego można koncentrować życie mieszkańców osiedla. Werbalizacja idei wspólnoty to w istocie akt mówienia o niej, zatem chodzi o deklaracje, składane tu w dwóch kontekstach – jako temat rozmów pomiędzy członkami rady, co może świadczyć o ich wierze w sens tego pojęcia, jak również jako motyw rozmów z mieszkańcami osiedla. Natomiast „styl ekologiczny” jako element istniejący w świadomości grupy byłby tu jednym ze znaczeń budujących pojęcie wspólnoty oraz fragmentem wspólnie podzielanych wyobrażeń, typowych dla tej społeczności.

Druga cecha dotyczy upowszechnienia idei wspólnoty, a istotą tego procesu jest spójność między deklaracjami a zachowaniem. „Styl ekologiczny” w przypadku członków rady osiedlowej wyrażał się właśnie w tym, że hasła i deklaracje, które stanowiły jego wykładnię, zwykle szły w parze z postępowaniem zmierzającym do ich realizacji. Nieco inaczej spójność deklaracji i zachowań wyglądała w przypadku mieszkańców. W ich świadomości teren osiedla wart był wszelkich starań o utrzymanie go w odpowiedniej równowadze ekologicznej, natomiast ich postępowanie wskazywało na akceptację podziału obszaru na zadbaną strefę prywatną i niedogłdaną strefę „niczyją”, za którą w istocie odpowiedzialna jest spółdzielnia mieszkaniowa. Z tą instytucją mieszkańcy osiedla najwyraźniej się nie identyfikowali.

Jeśli chodzi o trzecią cechę wspólnoty lokalnej, to jej analiza z uwzględnieniem wątku ekologicznego nie będzie pełna. Otóż za element charakterystyczny dla niej uznałam wkład elit w rozpoznanie faktycznych potrzeb grupy, dotyczących życia we wspólnej przestrzeni i możliwości ich zaspokojenia. Jedynie przykład z doбором autorów artykułów o tematyce ekologicznej mógłby świadczyć o zamiśle oddziaływania na społeczność. Z moich obserwacji wynika jednak, że grupa elit nie wykazuje wystarczającej znajomości całego osiedlowego środowiska.

Refleksja na koniec

Nadal kontynuuję badania w tej grupie, a zaproponowany wizerunek wspólnoty lokalnej to jedynie próba uporządkowania zdobytych doświadczeń. W związku z tym chciałabym podzielić się refleksją natury osobistej. W czasie

moich dociekań uświadomiłam sobie, że także ja obracam się w kręgu współtworzącym „styl ekologiczny”, choćby przez sam fakt podążania za standardami osiedlowego porządku. Obecnie oznacza to dla mnie jedno: wygodna pozycja obserwatora, którą przyjął, w istocie jest pozorna i okazuje się już niewystarczająca, aby odkryć dalsze ścieżki budowania wspólnej tożsamości. Pora więc na zmianę statusu i analizę rzeczywistości poprzez interakcje.

„Ecological style” as an element of local identity

S u m m a r y

„Ecological style” is a multimeaning notion and it is present in different spheres of contemporariness. It is a notion in which groups of views can be differentiated („ecological thinking”), and also particular behaviours whose aim is keeping in touch with nature. This style became fashionable in certain circles of people: mostly in the city and also the region which constituted definite element of elite community's strategies.

The aim of the paper is not an analysis of this notion in the aspect of popular culture, its aim is to see how this style functions in communities influencing the rest of the society to which they belong. My considerations concern three main issues.

Firsty, I assume that ecology as a watchword became an element of the notion constructing local identity, which is not an analysis of relationships between ecosystem and culture adaptation of a given group/culture. I will only prove that in local communities there is a certain sensitivity to the issues of maintaining balance of the local ecosystems. It is normally revealed in the form of watchwords, slogans and behaviours influencing the type of elements constituting common ground of identification (identity) of given communities to a large extent.

Secondly, within the sphere of my interests is the issue of cultural identities of societies of modern Europe. However, I am not answering the question of what the European identity is, but what the constructing of identity at the local level may look like and how this process functions in the sphere of declaration and behaviours.

Thirdly, I focused on a fact that the awareness of environment preservation becomes an element in the discourse of local elites of identity and given community. The main object of the description and analysis are the initiatives of housing estates councils whose actions I had been observing for years.

„Ökologischer Stil” als Element der lokalen Identität

Z u s a m m e n f a s s u n g

„Ökologischer Stil” ist ein mehrdeutiger Begriff, der in verschiedenen Bereichen der Gegenwart gebraucht wird. Er umfasst eine ganze Reihe von Ansichten und konkrete Aktivitäten, deren Ziel ist es, den Einklang mit der Natur aufrechtzuerhalten. Der Stil ist in bestimmten Menschenan-

sammlungen jetzt in Mode und wird zum Element der, besonders von Elitenkreisen angewandten Strategien.

Die Verfasserin möchte untersuchen, auf welche Weise der oben genannte Stil in den Kreisen funktioniert, die auf die Gemeinschaft, der sie gehören den größten Einfluss ausüben. Ihre Erwägungen betreffen also drei Hauptsachen.

Erstens: die Verfasserin nimmt an, dass der Spruch „Ökologie“ zum Element der Idee von der lokalen Identität geworden ist. Sie möchte nicht die Wechselbeziehungen zwischen dem Ökosystem und der Kulturanpassung einer bestimmten Gruppe/Kultur untersuchen, sondern darauf hinweisen, dass Lokalgemeinschaften gegen die Erhaltung des Gleichgewichtes von lokalen Ökosystemen empfindlich sind. Das kommt meistens in Form von verschiedenerlei Sprüchen, Floskeln und Handlungen zum Vorschein, die die einzelnen Elemente der Identifikationsebene (Identität) von bestimmten Kreisen wesentlich beeinflussen.

Zweitens: die kulturelle Identität der heutigen europäischen Gemeinschaften. Die Verfasserin möchte die Frage beantworten, wie lokale Identität zu erschaffen ist, wie das Verfahren im Bereich der Erklärungen und der konkreten Handlungen verläuft.

Drittens: das Umweltschutzbewusstsein wird ein wichtiges Element der von lokalen Eliten geführten Diskussion über die Identität oder über die Gemeinschaft einer bestimmten Gesellschaft. Zum Gegenstand der Analyse wird die Tätigkeit eines Wohnsiedlungsrates, die von der Verfasserin seit zwei Jahren beobachtet wird.